Nr. 11. Listopad 1927 Rok X.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH



POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA

TREŚĆ: Eucharystja dogmatem i tajemnicą wiary. (C. d.) — Przemówienie Jego Świątobliwości Piusa XI. — Rota katolików. — Módlmy się za dusze w czyśćcu cierpiące. — Jak przygotować dzieci do I-szej Komunji św.? — Z ruchu eucharystycznego w kraju. — Dodatek: Eucharystja jest pokarmem naszego życia duchowego. — Ostatnia miłość. — Jak połączę swą pracę misyjną z Panem Jezusem w Najśw. Sakramencie? — Westchnienie do Jezusa po Komunji św.

Eucharystja dogmatem i tajemnicą wiary.

(Ciąg dalszy).

2. Świadectwo Kościoła nauczającego.

„Dwojga ludzi świadectwo prawdziwe jest“ (Jan VIII, 17).
„A ja nie od człowieka świadectwo biorę“ (Jan V, 34).

Po Ewangelji, która podaje nam odnoszące się do Eucharystji słowa Zbawcy naszego, źródłem i oparciem wiary naszej w tę najświętszą tajemnicę jest nauka Kościoła, a mianowicie tradycja pierwszych wieków chrześcijaństwa i orzeczenia soborów powszechnych.

W pierwotnym Kościele nauka o Eucharystji, odrębna od nauki o Chrystusie i Trójcy św., nie jest ściśle ujęta w formułę dogmatyczną. Nastąpi to znacznie później, po zaprzeczeniach Berengarjusza i protestantyzmu. Tymczasem nie było jeszcze potrzeby wydawania uroczystych orzeczeń, gdyż nie dał się słyszeć żaden głos przeciwny, któryby godził bezpośrednio w Najśw. Eucharystję.

To nam też wyjaśnia brak artykułu wiary w tę tajemnicę w składzie apostolskim, nie zawierającym zresztą całokształtu prawd, w które każdy chrześcijanin-katolik wierzyć powinien.

Zamiast teologicznego zagłębiania się w cud nad cudy, wielbi go wiara w podziwie i zdumieniu[1]. Jeśli nawet Kościół wypowiada się w tym przedmiocie, to czyni to w sposób pełen niedomówień i przenośni, zachowując wielką ostrożność i przezorność.

Ze względu na głębokość i świętość Eucharystji wstrzymuje się Kościół w pierwszych czasach chrześcijaństwa od objawienia jej umysłom nieugruntowanym w wierze, skłonnym do powtórzenia za pierwszymi słuchaczami Jezusa: „Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może?“ (Jan VI, 61). Postępuje tak Kościół przez roztropność, nakazującą utrzymanie tajemnicy w epoce, w której religja chrześcijańska jest zakazana i spotwarzana, a wyznawcy jej ścigani i prześladowani. Z tych to powodów odwleka się naukę o Eucharystji aż do chwili chrztu katechumenów.
techumenów.

Z tem wszystkiem stwierdzić należy, iż nie brak jasności i ścisłości nauczaniu pierwszych wieków, które przedstawia w pełnem świetle i pod przeróżnemi formami tajemnicę rzeczywistej obecności sakramentalnej P. Jezusa. Czyni to najpierw w przygodnych wzmiankach o tej powszechnie przyjętej prawdzie, a to dla podkreślenia innych zaprzeczanych dogmatów, jak n. p. jedności Kościoła, prawdziwości człowieczeństwa Chrystusowego, ciał zmartwychwstania[2], dla zaznaczenia różnic między ofiarami starego i nowego zakonu, lub przedstawienia skutków Eucharystji, czy też dla usymbolizowania nauki Boskiego Mistrza i zjednoczenia chrześcijan w Kościele świętym.

---

[1]) „Fides silentii“ (Tertuljan).

[2]) W piśmiennictwie kościelnem z okresu przedkonstantyńskiego uderza zwłaszcza przedstawienie Eucharystji jako drzewa żywota, zapewniającego ciału zmartwychwstanie. Bodaj że nie spotykamy, w trzech pierwszych stuleciach chrześcijaństwa, pisarza, któryby nie wspominał o ścisłym związku Chleba żywota ze wskrzeszeniem umarłych w dniu ostatecznym.

Zapoczątkowuje tradycję starochrześcijańską św. Paweł, który w opisie ustanowienia Eucharystji podkreśla, że to, co pisze, wziął od Pana [1]). Ostrzega tu również przed niegodnem pożywaniem Ciała i Krwi Pańskiej, „albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego“ [2]).

Ważnym przyczynkiem do określenia istoty i treści Eucharystji jest też rozdział VIII i X tego samego listu, gdzie Apostoł gani chrześcijan, pożywających mięso z ofiar pogańskich; jest to bowiem zniewagą, wyrządzoną Panu, z którym wpierw weszli w związki krwi przez pożywanie Jego człowieczeństwa. „Kielich błogosławieństwa, któremu błogosławimy, izali nie jest uczestnictwem Krwi Chrystusowej? i chleb, który łamiemy, izali nie jest uczestnictwem Ciała Pańskiego?“ [3]).

Upomina też św. Paweł wiernych, że nie mogą być jednocześnie uczestnikami stołu Pańskiego i czartowskiego [4]). W liście do Żydów (r. XIII) zaznacza Apostoł ofiarny charakter Eucharystji, będącej jednocześnie i ucztą. Mówi tam o ołtarzu, na którym Chrystus, jedyny prawdziwy kapłan i ofiara wiecznego przymierza, obecny jest jako ofiara za grzechy, i z tego to ołtarza podaje się go wiernym jako pokarm ofiarny.

W „Didache“ czyli Nauce 12 Apostołów, pochodzącej jeszcze z I wieku po Chrystusie, mamy w drugiej części tego traktatu aż trzy rozdziały (9, 10 i 14), poświęcone Eucharystji. Są tam mianowicie przepisy, odnoszące się do przyjmowania Ciała i Krwi Pańskiej, modlitwy przed i po Komunji św., ale nie znajdujemy zwrotów do męki i śmierci Chrystusa, czy też do słów ustanowienia Przen. Sakramentu. Nie zawierają przeto rozdziały tę wszystkiego, co wierzono o Eucharystji po koniec I wieku.

Tradycję starochrześcijańską utrzymują w dalszym ciągu i przekazują następcom Ojcowie apostolscy, którzy byli uczniami samychże Apostołów.

---

[1]) I Kor. XI, 23. — [2]) Tamże w. 29. — [3]) I Kor. X, 16. — [4]) Tamże, w. 20 i 21.

I tak św. Klemens rzymski, trzeci następca św. Piotra i uczeń jego, mówiąc o ofierze i kapłaństwie nowego przymierza w zestawieniu z kapłaństwem i ofiarą starego zakonu, dodaje, że kapłani święcić mają ku czci Boga Eucharystję przez składanie Najśw. Ofiary z Ciała i Krwi Pańskiej, a świeccy przez przyjmowanie jej na pokarm w sakramencie [1]).

Dokumentem wielkiej wagi jest list św. Ignacego, biskupa i męczennika do Smyrneńczyków [2]), który wraz z I listem św. Pawła do Koryntjan stanowi niezbity dowód i najjaśniejsze świadectwo najdawniejszej nauki katolickiej o przyjmowaniu w Eucharystji prawdziwego Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa.

W liście tym objaśnia mianowicie arcypasterz antjocheński istotę i treść Eucharystji, a zarazem określa, kiedy jest ona prawdziwą ofiarą i ważnym sakramentem. Zaznacza tedy, że doceci (heretycy) zaprzeczając rzeczywistości człowieczeństwa Chrystusowego, tem samem „nie wierzą, że Eucharystja ciałem jest naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, które za nasze grzechy poniosło mękę, a potem łaskawością Ojca zostało wskrzeszone. Którzy tedy gardzą darem Bożym, w oporze swym ulegają śmierci". Dodaje też św. Ignacy, że zamiast wstrzymywania się od Eucharystji „z korzyścią byłoby dla nich święcić ucztę miłości, aby mogli zmartwychwstać".

W dalszym ciągu poucza, że za ważną uważać należy tę Eucharystję, którą biskup albo upoważniony przezeń kapłan sprawuje.

Tenże Ojciec apostolski podkreśla w liście do Efezów (r. XX), że jedność ich wiary i złączenie z Chrystusem objawiać się ma posłuszeństwem biskupowi i kapłanom, tudzież łamaniem jednego chleba, „który jest lekarstwem nieśmiertelności, środkiem, paraliżującym moc śmierci i zapewniającym wieczne życie z Jezusem Chrystusem".

W innym liście do Filadelfów (r. IV) piętnuje pokątne odprawianie Eucharystji: „Starajcie się korzystać tylko z jednej Eucharystji; albowiem jedno tylko jest

---

[1]) List I do Koryntjan. — [2]) Rozdz. VII i VIII.

Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa i jeden kielich w jedności Jego Krwi, jeden ołtarz, podobnie jak jeden biskup ze swem kolegjum presbyterów (kapłanów) i diakonów".

Widzimy tedy, że św. Ignacy łączy zawsze Eucharystję z dogmatem jedności Kościoła i obowiązkiem posłuszeństwa wobec hierarchji duchownej.

Zatrzymaliśmy się cokolwiek dłużej przy świętym biskupie i męczenniku, który słusznie przybrał przydomek Teofora t. j. nosiciela Boga, bo w epoce starochrześcijańskiej wysuwa się on na pierwszy plan jako żarliwy wielbiciel i wyznawca Eucharystji. Nic w tem dziwnego, wszak był uczniem apostoła miłości, św. Jana Ewangelisty. Był też jednocześnie wyrazicielem wiary całego Kościoła wschodniego w rzeczywistą obecność Ciała i Krwi Pańskiej w Przen. Sakramencie.

Po dowodach, zaczerpniętych u Ojców apostolskich, przechodzimy zkolei do świadectw najdawniejszych Ojców i pisarzów Kościoła.

Owóż, w połowie II-go wieku po Chrystusie obrońca wiary, św. Justyn męczennik, dostarcza nam w swej „Apologji większej" cennego dokumentu eucharystycznego. I tak zaznaczywszy, że Eucharystję pożywać może tylko ten, „kto wierzy w naszą naukę", przyjął chrzest i żyje przykładnie, dodaje: „Albowiem przyjmujemy te rzeczy nie jako zwyczajny chleb, ani jako zwyczajny napój, ale podobnie jak nasz, mocą słowa Bożego wcielony, Zbawiciel Jezus Chrystus dla naszego zbawienia otrzymał ciało i krew: tak też, jak wiemy z przekazanej nam nauki, i ten pokarm, który poświęcono modlitwą, zawierającą Jego własne słowa, i którym na mocy przemiany odżywia się nasza krew i ciało, jest niczem innem, jak ciałem i krwią tego wcielonego Jezusa".

Gdzie indziej znów [1]) określa św. Justyn konsekrację chleba i wina jako tworzenie Ciała Chrystusowego na pamiątkę Jego męki i śmierci, tudzież podnosi z naciskiem, że ta przemiana dokonywa się nie czem innem jeno wła-

---

[1]) „Dialog z Tryfonem", r. 41.

snemi słowy Chrystusa, których użył przy mszy wieczernikowej.

Wielki obrońca wiary zostawił nam tedy w pismach swych wspaniałe świadectwo, stwierdzające rzeczywistą obecność Jezusa w Eucharystji, wskutek przeistoczenia chleba w ciało, wina w krew Chrystusową, sakramentalnemi słowy: „To jest ciało moje. To jest krew moja“.

Dostarczył zarazem jasnego i wyraźnego dowodu, że konsekrację chleba i wina uważano jako prawdziwą czynność ofiarną.

Wyznanie św. Justyna tem większą ma wagę, iż znając dobrze tradycję Kościoła Wschodniego i Zachodniego, podkreśla dobitnie, że nie podaje tu tylko własnego zapatrywania, lecz przejętą od apostołów naukę i wiarę całego ówczesnego chrześcijaństwa.

W III wieku po Chr. uczeń św. Polikarpa, św. Ireneusz, łączy w swem świadectwie, podobnie jak św. Justyn, tradycję Wschodu i Zachodu.

Porównując mianowicie ofiary Starego i Nowego Testamentu, podnosi, że pierwsze były tylko figurami, które Boga nie przejednywały, człowieka nie usprawiedliwiały i nie zbliżały do nieba, podczas gdy ofiara N. Zakonu jest prawdziwą ofiarą, która przejednywa Boga i daje życie. Jedynie Kościół składa Panu na całym świecie ofiarę czystą, ustanowioną przez Chrystusa i przekazaną przez apostołów.

W temże samem pomnikowem dziele „Przeciw heretykom“, w którem znajdują się powyższe poglądy na istotę i znaczenie Eucharystji, powraca św. Ireneusz kilkakrotnie do tej myśli, że ciała nasze, przez połączenie się z Ciałem Chrystusa w Eucharystji, otrzymują moc i zadatek zmartwychwstania. Jak bowiem pień winny, leżący w ziemi, przynosi owoc czasu swego, a ziarno zboża, wrzucone w rolę i zbutwiałe, kiełkuje i rośnie za sprawą Ducha Pańskiego, który wszystko napełnia, tak Eucharystją karmione ciała nasze, spróchniałe w ziemi, zmartwychwstaną w oznaczonym czasie, gdy słowo Boże wzbudzi je dla swej chwały. „Albowiem jak z ziemi pochodzący chleb, otrzymawszy zaklęcie Boże, już nie jest zwyczajnym chlebem, ale Eucharystją, składającą się z dwóch rzeczy:

ziemskiej i niebieskiej, tak też ciała nasze, przyjąwszy Eucharystję, już nie ulegają (na zawsze) zniszczeniu, biorąc z niej nadzieję zmartwychwstania". I zdumiewa się św. Ireneusz, że heretycy „mogą twierdzić, że ciało nie jest zdolne przyjąć podarku Bożego, życia wiecznego, kiedy ono przecież karmi się Krwią i Ciałem Chrystusa i Jego jest członkiem". (C. d. n.)

Przemówienie Jego Świątobliwości Piusa XI

na posłuchaniu udzielonem Stowarzyszeniu „Adoracji Nieustającej i Dzieła Opieki nad biednemi kościołami" dnia 27 kwietnia 1927 r.

„Jesteśmy prawdziwie i głęboko uszczęśliwieni, najukochańsze córki, że możemy znowu was zobaczyć, pozdrowić i pobłogosławić, jak to za chwilę zrobimy, w tym Domu wspólnego Ojca wszystkich wiernych, dokąd przyszłyście, przywiedzione uczuciami tak tkliwie i tak skutecznie synowskiemi. Jesteśmy wam wdzięczni z całego serca za dary, które Nam przynosicie z bogactwa waszych serc — a możemy także powiedzieć — i waszych rąk: dary wynikające z bogactwa waszej pracy, tej pracy, która jest pierwszym powodem zamożności tak jednostek jak i całych ludów. Jesteśmy wam wdzięczni, bo rzeczywiście wzbogacacie Nas swemi bogactwami, dając Nam możność zaradzenia tylu potrzebom; do Nas udają się bowiem potrzebujący ze wszystkich stron, jak do wspólnego Ojca, w nadziei otrzymania jakiej pomocy. Pragniemy przemówić do was szczerze, aby przyczynić wam pociechy i zadowolenia, że przyszłyście do Nas w tak odpowiedniej chwili: bo oto wzbogacacie Nas tymi darami w tym czasie, kiedy najbardziej ich potrzebujemy, kiedy Nasze zapasy już wyczerpały się, kiedy jeszcze wczoraj musieliśmy odpowiedzieć na ostatnią prośbę o jakiś aparat kościelny: „Jutro, jutro, przyjdą poczciwe córki, które dostarczą Nam tego, ale dopiero jutro będziemy mogli dopomóc wam". Chcemy więc powiedzieć wam, że czynicie dobrodziejstwa bardzo dla Nas pożądane.

Ale więcej jeszcze, niż za wasze dary, jesteśmy wdzięczni za waszą obecność, za wasze odwiedziny, za wyrażenie waszych wzniosłych, pięknych i świętych uczuć, które stają się jeszcze milsze dla Mego serca, kiedy słyszę je wypowiedziane przez Waszego Opiekuna Jego Eminencję Kardynała słowami tak młodzieńczo gorącemi!

Wdzięczni jesteśmy jemu, że was przyprowadził, wdzięczni waszemu Asystentowi Duchownemu, wdzięczni tym dobrym Siostrom, które kierują niejako waszą pracą i wciąż ją ożywiają, wdzięczni jesteśmy wszystkim bliskim i dalekim (widzieliśmy, że niektóre dary pochodzą z odległych stron), którzy przyczynili się z wami do dzisiejszej pomocy, pałając uczuciami wiary i czci tak pięknemi i przewyższającemi wszelkie pochwały. Na tem bowiem polega piękność waszego dzieła, że przyłączacie do modlitwy pracę: Czcicielki i pracownice! Czcicielki Jezusa w Najśw. Sakramencie i pracownice dla Jezusa w Najśw. Sakramencie! Z adoracją przynosicie temu Boskiemu Królowi utajonemu hołd waszego poddaństwa i miłości synowskiej.

Ale właśnie w waszej adoracji spostrzegacie ubóstwo i myślicie o niem, o tem ubóstwie, które tak często stanowi jedyne okrycie tego Boskiego Króla. Myślicie o tylu kościołach, o tylu kaplicach, o tylu biednych mieszkaniach Najśw. Sakramentu, w których Boski Król, jakkolwiek promieniejący chwałą i otoczony chwałą wiekuistą, zdaje się, że powrócił do Betleemu, do Nazaretu a czasami nawet do pewnych chwil swej bolesnej męki, do swego przykrego, pełnego niedostatków, życia śmiertelnego. I wy przychodzicie Mu z pomocą, wasza pobożność, wasza wiara, wasze przywiązanie synowskie starają się zaradzić temu boskiemu ubóstwu.

W tak świątobliwych zamiarach, niech Bóg was błogosławi, jak błogosławi was Jego biedny Wikarjusz. A błogosławiąc was, chcę pobłogosławić i to dzieło w rękach waszych i w sercach waszych a także w sercach tych wszystkich, których tak godnie przedstawiacie i którzy towarzyszą wam tu w duchu, bliscy i dalecy a nawet najdalsi.

Pragniemy pobłogosławić i tych wszystkich, którzy dopomagając wam, kierując i opiekując się wami, współ-

działają w waszej pracy i czynią ją wciąż pomyślniejszą. Pragniemy pobłogosławić wasze rodziny, waszych krewnych, wasze domy, wasze niemowlęta i starców, wszystko to, jednem słowem, co macie najdroższego przy swojem domowem ognisku i pod swojemi dachami; to wszystko, co każda z was nosi w myśli i w sercu; chcemy pobłogosławić wszystko i wszystkich, jak wy pragniecie, a jak My również pragniemy, aby byli pobłogosławieni.

Rota katolików.

Hymn na święto Chrystusa-Króla.

Nie rzucim, Chryste, świątyń Twych,
Nie damy pogrześć Wiary:
Próżne zakusy duchów złych
I próżne ich zamiary.
Bronić będziemy Twoich dróg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie damy wrogom ani tknąć
Małżeństwa sakramentu,
Rodzin w nieszczęścia przepaść pchnąć
Zniszczeniem fundamentu.
To ślubujemy u Twych nóg...
Tak nam dopomóż Bóg!

I nie pozwolim Krzyża kraść
Z szpitali, ochron, szkoły;
Choćbyśmy mieli trupem paść,
Zniweczym ich mozoły.
Tobie oddamy każdy próg...
Tak nam dopomóż Bóg!

Ze wszystkich świątyń, chat i pól
Popłynie hymn wspaniały:
Niech żyje Jezus Chrystus-Król
W koronie wiecznej chwały!
Niech żyje Marja! zagrzmi róg...
Tak nam dopomóż Bóg!

I łaski triumf, taki cud
Powieje z Jasnej Góry;
I z taką wiarą ruszy lud:
Synowie Polski, — córy,
Że jak mgławica pierzchnie wróg...
Tak nam dopomóż Bóg!

O. A. P. C. SS. R.

Módlmy się za dusze cierpiące w czyśćcu.

Wiara św. uczy nas, że nie wszystkie dusze idą wprost do nieba, ale że wiele z nich przechodzić jeszcze musi przez cierpienia czyśćcowe, by oczyścić się z najmniejszej skazy grzechu, nic bowiem zmazanego do nieba wejść nie może. Wielu ludzi unika pokuty za swoje grzechy, albo pełni ją niedostatecznie, więc choć Bóg odpuścił im grzechy i karę wieczną w sakramencie pokuty, to jednak muszą słuszną za nie karę doczesną ponieść. O ile nie odbyli jej za życia, muszą ją odbyć w czyśćcu. Podobnie oczyścić się muszą ci, którzy zeszli ze świata z grzechami powszedniemi.

Dusze w czyśćcu cierpią strasznie, a pomóc sobie już nic nie mogą ani przez modlitwę, ani przez dobre uczynki. Czas zasługi już przeszedł. Wołają one do nas o pomoc głosem błagalnym: Zlitujcie się nade mną, zlitujcie się przynajmniej wy, przyjaciele moi, albowiem ręka Pańska dotknęła mię (Job. 19). Czyż nie mielibyśmy otworzyć serc naszych na ich wołanie?

Kościół św. wskazuje nam sposoby, przez które skrócić możemy czas męki duszom czyśćcowym.

Najpierwszym z nich to ofiara Mszy św. Wierząc w niezmierną jej cenę w oczach Bożych, pozwolił Ojciec święty Benedykt XV na odprawianie w dzień zaduszny trzech Mszy św. Św. Kongregacja odpustów zatwierdziła też (15 marca 1884) zwyczaj odprawiania 30 Mszy św. za duszę zmarłego przez 30 dni bez przerwy, tak zwanych Mszy św. Gregorjańskich. Łączy się z niemi ta pobożna ufność, że dusza po ich odprawieniu za wstawieniem się św. Grzegorza zostaje z miłosierdzia Bożego uwolniona z czyśćca. Pochodzi ta pobożna praktyka od św. Grzegorza Wielkiego, papieża, który kazał za duszę pewnego zakonnika odprawić 30 Mszy św. i po ostatniej z nich ukazała się dusza tego zakonnika innemu zakonnikowi i oznajmiła, że przez te Msze św. została z czyśćca wyzwolona.

Obok ofiary Mszy św. możemy też duszom czyśćcowym ofiarować odpusty. By zachęcać wiernych do wspomagania w ten sposób dusz cierpiących, pozwolił Pius X

zyskiwać odpust zupełny w dzień zaduszny tyle razy, ile razy po spowiedzi i Komunji św. nawiedzą kościół i pomodlą się na intencję Ojca św.

Duszom w czyśćcu zostającym możemy wreszcie nieść pomoc przez każdą modlitwę, dobry uczynek, jałmużnę,



przez własne cierpienia. Dnia każdego nagromadzić możemy wiele zasług, które im ofiarować możemy. Przenośmy się często myślą do tych dusz, spragnionych Boga, a niemogących Go jeszcze oglądać i przyśpieszajmy ich przejście do chwały wiecznej.

Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie!

Jak przygotować dzieci do I Komunji św.?

(Dokończenie).

Praca rodziców w domu czy katechety w szkole to pomoc zewnętrzna w przysposobieniu do I Komunji św., to zachęta do dobrych uczynków. Żeby siejba ich się zakorzeniła i owocowała, żeby zapał rozniecony ich słowem nie wygasał zaraz, trzeba zyskać sobie pomocników w wychowaniu eucharystycznem.

Pierwszym czynnikiem, wspierającym naszą pracę, to modlitwa. Czem ciepły deszczyk wiosenny dla młodych zasiewów, tem modlitwa dla młodej miłości ku Zbawicielowi. Wszystkie wysiłki wychowawców będą daremne, jeśli Bóg łaską swą nie przysposobi serc dziecięcych na przyjęcie ich słów. Stąd połączenie serc z Bogiem w modlitwie należy pieczołowicie podtrzymywać w czasie przygotowania do I Komunji św.

Przedewszystkiem niech dziatwa odmawia swe codzienne zwykłe modlitwy z większą gorliwością i skupieniem. Rodzice powinni szczególnie dbać o to, by dzieci ten podstawowy obowiązek spełniły. Dobrzeby było mówić z dzieckiem nawet osobną jakąś modlitwę dla uproszenia dobrej Komunji św.

Ważnym czynnikiem jest nawiązywanie częste przygotowania do I Komunji św. z rokiem kościelnym. Ileż tu pięknych myśli. Najczęściej przygotowanie zaczyna się po Bożem Narodzeniu. Ale i sam Adwent już podaje dużo wzniosłych zachęt. Przypomina przyjście Pana Jezusa na ziemię i potem drugie do serc ludzkich w Komunji. „Oto stoję u drzwi i czekam". Zachęcić dziecko do prośby: Przyjdź, Panie Jezu, do serca mego i zamieszkaj w niem. Będzie to Komunja duchowna. Potem przychodzi Boże Narodzenie z czarem stajenki i Trzech Króli. Dary składane przez pasterzy i Mędrców dają pożądaną okazję do pouczenia dziecka: I ty składaj ofiarę z tego a tego... Matka Boska Gromniczna nasuwa porównania między starcem Symeonem a dzieckiem, przyjmującem Pana Jezusa do swego serca. Każdy tydzień postu, każda niedziela daje przez ewangelję czy osobną liturgję sposobność do

praktycznych nawiązań. W niedzielę pasyjną wytłumaczyć obrzęd zakrywania krzyżów na podstawie ostatnich słów ewangelji: „Jezus zaś ukrył się“ (Jan. VIII, 55). Połączyć z tem upomnienie: „I dla ciebie nadchodzi czas, w którym masz stronić od gwaru ulicznego, a chronić się w ciszy kościoła. Fioletowa zasłona usposobienia pokutniczego i zachowania skromnego powinna zapadać coraz wyraźniej między tobą a twemi złemi skłonnościami dawnych czasów“. We wielkim tygodniu jeszcze więcej okazyj do podobnych upomnień.

Do bezpośredniego przygotowania należy również wyćwiczenie zachowania zewnętrznego przy przyjmowaniu Komunji św. Same pouczenia słowne nie wystarczają. Należy pokazać kilka razy, jak dziecko ma klękać, przystępować do balasek, otwierać usta, wysuwać język, jak oddać pokłon Panu Jezusowi. Nie można sądzić, że to tak proste rzeczy, zrozumiałe same przez się. Dla dziecka są to rzeczy nowe. Brak wyćwiczenia odbije się w całem życiu pewną nieporadnością przy balaskach. Dlatego wskazane jest, by częściej w pierwszych latach powtarzać te ćwiczenia.

Trzeba też nauczyć dziecko modlitwy przed i po Komunji św.

Dobra książeczka jest tu niezbędną pomocą. Trzeba jednak przyzwyczaić dziecko zaraz z początku, aby przed i po Komunji odmówiło sobie jaką krótką własną modlitewkę. Nie potrzeba wiele pouczeń, by dzieci naprowadzić do serdecznej rozmowy wewnętrznej z Panem Jezusem. Wystarczy powiedzieć, że nie potrzeba wyszukanych słów. Dziecko ćwiczone w modlitwie wolnej znajdzie z łatwością odpowiednie słowa i myśli. Ponieważ dziecko po Komunji ma nietylko wielbić i dziękować, ale i prosić Pana Jezusa o łaski, dlatego zawczasu trzeba pokierować jego życzeniami, by nie nabrały zbyt ziemskiej, doczesnej treści. W tym celu można już przed I Komunją zwrócić dziecku uwagę, że powinno sobie ułożyć listę próśb do Pana Jezusa, lecz naprowadzić, by więcej myślało o potrzebach duszy niż ciała i nie zapominało o tych, dla których żywić winno na ziemi uczucia wdzięczności. *X. Z. B.*

Z ruchu eucharystycznego w kraju.

Warszawa. III Zjazd Związku Sodalicyj Marjańskich inteligencji męskiej, który odbył się od 10 do 12-go września b. r., miał wybitnie eucharystyczny charakter. Treścią referatów była Najśw. Tajemnica miłości Boga-Człowieka.

Referat X. Moderatora Mielocha T. J.: „Eucharystja a życie Kościoła“ i dra J. Mikułowskiego z Krakowa: „Eucharystja a życie rodzinne i społeczne“ ukazywały w Najśw. Sakramencie jeden z najdzielniejszych środków religijno-moralnego odrodzenia.

W doskonale opracowanym, ożywionym silną wiarą i entuzjastycznie przyjętym referacie: „Codzienna Komunja św. w życiu sodalisa“, podał sod. hr. Józef Tyszkiewicz uczestnikom zjazdu doktrynę eucharystyczną, zawartą w dekretach Piusa X o Komunji św. Wystąpił też przeciw tym katolikom, którzy z nieświadomości, czy też dla małostkowych względów trzymają się zdala od Stołu Pańskiego [1]).

Sod. prof. Walczak ze Lwowa w referacie: „Eucharystja a sodalicja“ kładł nacisk na mszę i Komunję św., bez których niema doskonałości. Uzasadniając wywody swoje ze stanowiska dogmatycznego i historycznego, wykazał, że poziom moralny ludzkości podnosił się w miarę jej z Eucharystją współżycia.

W postanowieniach zjazdu położono nacisk na potrzebę codziennej, a przynajmniej częstej Komunji, zalecając w szczególności wspólną Komunję w rodzinach, tudzież roztropne wprowadzanie tej praktyki w gronie pracodawców i pracujących.

Zjazd wyraził wiarę w to, że najskuteczniejszym środkiem moralnego wyrobienia młodzieży jest szerzenie codziennej Komunji św. w myśl dekretów Piusowych.

Krotoszyn. Godnem zaznaczenia zdarzeniem w naszej krajowej kronice eucharystycznej jest pierwszy w Polsce dekanalny zjazd eucharystyczny, który odbył się w maju b. r. w Krotoszynie (Wielkopolska) pod protektoratem i ze współudziałem J. E. Kard. Prymasa Hlonda i X. Bisk. Laubitza z Gniezna.

Ludność dekanatu okazała wielkie zainteresowanie tym zjazdem; niektóre parafje, pomimo dogodnej komunikacji, odbyły pieszo drogę do Krotoszyna. Już na dwa

---

[1]) Na skutek życzenia wszystkich zebranych ma być referat ten wydrukowany i rozdany uczestnikom zjazdu.

dni przedtem rozpoczęli księża w całym dekanacie pracę w konfesjonale, by jak najwięcej wiernych przystąpić mogło do Stołu P. w „dniu eucharystycznym“. Na zjazd zebrało się około 20.000 osób, na ogólną liczbę 30.200 dusz. Z niektórych parafij przybyło 50% ludności.

Miasto przybrało wygląd odświętny. Ustawiono ku czci Chrystusa-Króla utajonego 20 zgórą bram triumfalnych z napisami eucharystycznemi. Okna przyozdobiono godłami i nalepkami ku czci Najśw. Sakramentu.

W przeddzień właściwej uroczystości nastąpiło powitanie Najdost. Arcypasterzy, a wieczorem odbyła się akademja eucharystyczna.

Po odegraniu przez X. Dreszlera preludjum Bacha przemówił serdecznie pasterz krotoszyński, X. Stankowski, składając w imieniu duchowieństwa dekanalnego ten obchód eucharystyczny jako skromną ofiarę na większą chwałę Jezusa utajonego i uświęcenie dusz wiernych.

Chór seminaryjny wykonał „Ave verum“ („Witaj prawdziwe Ciało“) Mozarta i „O sacrum convivium“ („O święta uczto“) Viadany, poczem X. prof. Łagoda wygłosił głęboko pomyślany referat: „Eucharystja a katolik w chwili obecnej“. Wieczór zakończył się recytacją ślicznego szkicu Reymonta: „I wynieśli“, w którym autor opisuje w przejmujący sposób zabezpieczenie przez pobożnych wieśniaków zagrożonego Przen. Sakramentu.

Nazajutrz 22 maja rozlegały się w mieście od samego rana pobożne śpiewy pielgrzymów, zdążających ze wszystkich stron dekanatu na „dzień eucharystyczny“. Każda grupa wychodziła z kościoła po mszy i Komunji św. dla zrobienia miejsca następnym przybyszom. Kilku księży rozdawało od 6-tej do 9·30 Komunję św.

O godz. 10-tej wyszła z kościoła farnego procesja z Najśw. Sakramentem. Przy ustawionym na rynku, przed ratuszem, ołtarzu polowym, odprawił Kard. Prymas mszę pontyfikalną.

Po powrocie procesji do świątyni rozpoczęła się 5-godzinna adoracja Najśw. Sakramentu, odprawiana kolejno przez wszystkie stany. W czasie każdej godziny adoracji była nauka o znaczeniu Eucharystji dla poszczególnego stanu.

Zjazd zakończył się o 5-tej po poł. drugą po rynku procesją, którą celebrował X. Bisk. Laubitz, podczas gdy Kard. Prymas szedł ze świecą za baldachimem. Procesja zatrzymała się na rynku przed ołtarzem, a z ustawionej naprzeciw tegoż kazalnicy zwrócił się proboszcz miejscowy do obecnych, zachęcajac gorącemi słowy do przebłagania Pana Jezusa ukrytego za wszystkie zniewagi, doznawane

przezeń od bezbożnych, poczem wszyscy na klęczkach odmówili akt przeproszenia i przyrzeczenie wierności Chrystusowi Królowi.

Nakoniec udzielił X. Biskup błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, a w szczególności rodzicom, młodzieży i grzesznikom.

Uroczyste „Te Deum" i suplikacje, odśpiewane w kościele, zakończyły obchody kongresowe. Wieczorem było miasto pięknie oświetlone.

Nastrój ogólny był przez cały czas trwania zjazdu bardzo poważny i podniosły, a przebieg spokojny i porządek niczem niezakłócony.

Zagranicą odbywają się już od dość dawna kongresy, czyli t. zw. „dni eucharystyczne", dekanalne, a nawet parafjalne. U nas w Polsce jednak był zjazd krotoszyński szczęśliwie zapoczątkowaną nowością, pierwszym tego rodzaju obchodem na terenie dekanalnym. Oby też stał się bodźcem i zachętą do dalszych podobnych mu zbożnych przedsięwzięć ku czci B. Eucharystji w dekanatach i parafjach kraju całego! *H. Lut.*

Odpowiedzi Redakcji. St. W. w Byd. Artykuł o pracy w stowarzyszeniach eucharystycznych zamieścimy w zeszycie grudniowym lub styczniowym. — K. N. w Krakowie. Artykuł zbyt ogólny, nie zamieścimy. — J. Kob. w Nik. Będziemy się starać o wydanie bibljoteczki eucharystycznej w małych tomikach. Gdyby zebrało się około 2000 odbiorców, cena mogłaby być bardzo niska. O ile zbierzemy odpowiednich współpracowników, przystąpimy do wydawania. Zawiadomimy o tem w „Głosie Euch.".

Odpowiedzi Administracji. *X.* Jur. w B. prenumerata zapłacona. — M. Sob. w Tar. Wysokość prenumeraty na r. 1928 podamy w zeszycie grudniowym. O ile nie powiększymy numerów, pozostanie bez zmiany. — St. Kowalski w St. Numery wysyłamy stale. Wielu zeszytów z bieżącego roku już nie mamy. Wyczerpane. Jeśli Panu zależy na całości, prosimy podać, których numerów brakuje, ogłosimy w „Głosie", może kto swoje odstąpi.

Ofiary na fundusz wyd. podamy w nast. zeszycie.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

NAKŁADEM TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA" WE LWOWIE.